

DIAKON

W 2015 roku diakonię w naszym Kościele w pełni przejął ksiądz Piotr Winiarski, który w latach 2012-2015 pełnił funkcję dyrektora Diakonii. W 2015 roku Diakonia w naszym Kościele w pełni przejął ksiądz Piotr Winiarski, który w latach 2012-2015 pełnił funkcję dyrektora Diakonii. W 2015 roku Diakonia w naszym Kościele w pełni przejął ksiądz Piotr Winiarski, który w latach 2012-2015 pełnił funkcję dyrektora Diakonii.

12-13/2015-2016

Między innymi w ramach Diakonii w naszym Kościele w pełni przejął ksiądz Piotr Winiarski, który w latach 2012-2015 pełnił funkcję dyrektora Diakonii. W 2015 roku Diakonia w naszym Kościele w pełni przejął ksiądz Piotr Winiarski, który w latach 2012-2015 pełnił funkcję dyrektora Diakonii.

Zanim przejął funkcję dyrektora Diakonii w naszym Kościele w pełni przejął ksiądz Piotr Winiarski, który w latach 2012-2015 pełnił funkcję dyrektora Diakonii. W 2015 roku Diakonia w naszym Kościele w pełni przejął ksiądz Piotr Winiarski, który w latach 2012-2015 pełnił funkcję dyrektora Diakonii.

Diakonia w naszym Kościele w pełni przejął ksiądz Piotr Winiarski, który w latach 2012-2015 pełnił funkcję dyrektora Diakonii. W 2015 roku Diakonia w naszym Kościele w pełni przejął ksiądz Piotr Winiarski, który w latach 2012-2015 pełnił funkcję dyrektora Diakonii.

Wydanie: **ROCZNIK**
INSTYTUTU LITURGII, MUZYKI I SZTUKI SAKRALNEJ
WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO UNIWERSYTETU OPOLSKIEGO

ul. Katowicka 24, 45-007 Opole, tel. 77 453 94 33
e-mail: sekretariat@diakonia.opole.pl

DK. WALDEMAR ROZYNKOWSKI
Toruń, UMK

O DOŚWIADCZENIACH I WYZWANIACH W POSŁUDZE DIAKONA STAŁEGO W POLSCE

Rekolekcje dla diakonów stałych, które miały miejsce w 2014 r. w Głuchołazach oraz w 2015 r. w Przysieku k. Torunia¹, stały się dobrą okazją do refleksji nad obecnością i posługą diakonów stałych w Kościele w Polsce. Poniżej przedstawiamy kilka myśli, które zrodziły się przede wszystkim z doświadczenia posługi diakonańskiej, która trwa już blisko cztery lata. Są one także owocem uczestnictwa w różnych spotkaniach, podczas których wymienialiśmy myśli i doświadczenia z innymi diakonami stałymi. Wreszcie to także owoc lektury różnych tekstów poświęconych diakonatowi stałemu².

1. Stały diakonat nie z powodu braku powołań kapłańskich

Zauważmy przede wszystkim, że w naszej ojczyźnie stały diakonat wprowadzono nie z powodu braku powołań kapłańskich. Przypomnijmy, że biskupi podjęli decyzję o wprowadzeniu diakonatu stałego w Polsce w 2001 r. Był to czas, kiedy liczba powołań do kapłaństwa i życia zakonnego była jedną z najwyższych w historii. Oczywiście, sytuacja dynamicznie się zmienia. Po kilkunastu latach od podjęcia tych kluczowych decyzji oraz po kilku latach obecności w niektórych diecezjach diakonów stałych (pierwsze święcenia miały miejsce w czerwcu 2008 r.) skala powołań kapłańskich i zakonnych mierzonych liczbą osób pukających do bram seminariów i klasztorów diametralnie spadła. Trudno tu jednak mówić o jakiejś dramatycznej sytuacji z powołaniami kapłańskimi. Oznacza to, że wprowadzenie diakonatu stałego nie wynikało z trudnej sytuacji powołaniowej, albo z potrzeby nadrobienia, czy nadganiania, porównując się do sytuacji w Kościele w innych krajach.

Wydaje się, że decyzja o wprowadzeniu stałego diakonatu to przede wszystkim urzeczywistnienie słów, które czytamy w Konstytucji dogmatycznej o Kościele Lu-

¹ Niniejszy tekst został wygłoszony podczas rekolekcji, które miały miejsce w dniach 2–5 lipca 2015 r. w Przysieku k. Torunia.

² Chciałbym szczególnie przywołać trzy teksty opublikowane na łamach czasopisma „Diakon”, które mogą być dla zainteresowanych diakonatem stałym źródłem inspiracji i refleksji: ks. L. ADAMOWICZ, *Jaki diakon stały w Polsce? Refleksje kanonisty*, „Diakon” 2 (2005), s. 63–66; J. PACZKOWSKI, *Jakiego diakona potrzebujemy?*, tamże, s. 67–71; A. MICHNIEWICZ, *Jakich diakonów potrzebujemy?*, tamże, s. 73–74.

men gentium, aby uaktualnić poprzez obecność diakonatu w Kościele właściwy i trwały stopień hierarchiczny (KK 29). Kościół w Polsce, a dokładnie: biskupi i kapłani, dostrzegli po wielu latach przygotowań i dyskusji nie tylko możliwość, ale również potrzebę obecności diakonów stałych.

2. Odrębność powołania diakona stałego

Wydaje się, że cały czas jesteśmy na etapie bardzo intensywnego odkrywania w Kościele w Polsce odrębności powołania do diakonatu stałego. W zagadnieniu tym dotykamy jakby swoistego zadania, aby powołanie do diakonatu stałego odczytywać przede wszystkim jako powołanie pełne i finalne. Jest to niezmiernie ważny klucz w patrzeniu na obecność diakona stałego w strukturach diecezjalnych, a szczególnie na poziomie parafii. Czy właśnie tak patrzymy na to powołanie? Wydaje się, że najczęściej jeszcze nie. Wielu w Kościele, w tym i sami diakoni stali, są na etapie poznawania i uczenia się takiego właśnie patrzenia na to powołanie.

3. Troska o powołanie

Powołanie stałego diakona to droga wiary konkretnej osoby, to bardzo realna historia zbawienia. Być może dla części osób powołanie do stałego diakonatu związane było z doświadczeniem ważnego, może nawet przełomowego momentu w życiu. Z doświadczenia wiemy, że w każde powołanie wpisana jest także „walka”. Czytając czy słysząc świadectwa diakonów stałych, można wyciągnąć wniosek, że trudno spotkać diakona, który nie musiał stoczyć swoistej walki duchowej, by podjąć, czy dokończyć formację oraz przyjąć święcenia.

Patrząc na powołanie do diakonatu stałego, może warto także podkreślić, że jego obecności może także towarzyszyć doświadczenie niezrozumienia, a nawet odrzucenia. I nie mamy tu na uwadze jakiejś dalekiej perspektywy, ale najbliższe otoczenie. Myślimy chociażby o naszych parafiach, czy wspólnotach, w których dojrzewa oraz realizuje się powołanie do diakonatu stałego. Co staje się największym wyzwaniem w takich sytuacjach? Pojawiające się myśli o odrzuceniu powołania.

4. Jedność z biskupem

Nie mam najmniejszej wątpliwości, że dla diakona stałego sprawą kluczową jest relacja z biskupem diecezji, w której mieszka i posługuje. Oczywiście, nie ma jednej miary tych relacji. Dotykamy tu rzeczywistości bardzo dynamicznej i złożonej. I nie chodzi tu tylko o posłuszeństwo biskupowi, ale o perspektywę obecności diakona w diecezji, parafii oraz w różnych dziełach pracy duszpasterskiej lub administracyjnej.

Utożsamiam się bardzo ze zjawiskiem, które spotykamy w historii rozwoju stałego diakonatu w Kościele, mianowicie z wyjątkowymi relacjami diakona z biskupem. W *Tradycji apostołskiej* Hipolita (połowa III w.) możemy wyczytać, że podstawowym obowiązkiem diakona była służba biskupowi, która wyrażała się w realizowaniu jego decyzji i poleceń. W *Didascalia Apostolorum*, w dziele, którego pełna nazwa brzmi: *Katolicka nauka dwunastu Apostołów i świętych uczniów Zbawiciela naszego* (z I połowy III w.), czytamy, że diakon powinien być w ścisłej jedności z biskupem, ma być jego „uchem, ustami, sercem i duszą”.

5. Drobnymi krokami

Patrząc na minione kilka lat obecności diakonów stałych w Kościele w Polsce, a także na genezę wprowadzania tej rzeczywistości w naszym kraju, widać wyraźnie, że czynimy małe, ale konsekwentne i systematyczne kroki do przodu. Myślę, że można je określić krokami wiary, gdyż często idziemy w nieznanne i obawiamy się reakcji, i to nie tylko innych osób, ale także swoich. Czasami chcielibyśmy bardziej dynamicznych zmian, ale być może w tym czasie są one nie tylko niemożliwe, ale i niewskazane. Wprowadzanie diakonatu stałego niesie za sobą zmianę mentalności, przyzwyczajzeń, tradycji, itd. Tego nie da się zmienić szybko. Mamy w tym względzie tendencję do narzekania. W Kościele można narzekać na wiele kwestii, ale to niczego nie rozwiązuje, pozbawia nadziei i nie buduje.

6. Diakon stały to przykład zwyczajności i stałości posług w Kościele

Przyzwyczajaliśmy się w Kościele do wielu działań i sytuacji, które określamy mianem spontanicznych i nadzwyczajnych. W związku z tym nasze doświadczenie Kościoła i jego obraz są z natury rzeczy ograniczone. I nie chodzi tu tylko o organizowanie różnych imprez, ale także o taką rzeczywistość, jak np. obecność i zaangażowanie w liturgii. Jak często powtarza ks. bp Andrzej Suski, w Kościele przyszedł czas, aby wprowadzać i odwoływać się do posług zwyczajnych. I tak dochodzimy do posługi diakona stałego. Może jego obecność pomoże, choć niektórym, inaczej spojrzeć na swoją posługę w Kościele.

Powyższą myśl można rozwinąć jeszcze dalej. Wydaje się, że w posłudze diakona stałego walorem może być stałość miejsca zamieszkania, zakorzenienie w rodzinie, w środowisku zawodowym itd. To może pomóc nie tylko w jego posłudze, ale w ogóle w dotarciu Kościoła z Dobrą Nowiną do tych miejsc.

7. Brak gotowych scenariuszy i odwołanie do doświadczeń innych

Obecność i posługę stałego diakona w Kościele w Polsce trudno jeszcze opisać poprzez gotowe scenariusze. Dysponujemy oczywiście dokumentami, które w spo-

sób bardzo ogólny definiują różne ważne aspekty, tj.: rozeznanie powołania, formację oraz, ogólnie, posługę diakona stałego. Brakuje jednak szczegółowych propozycji i rozwiązań. Dla przykładu: często myśląc o posłudze diakona, przywołuje się jego obecność pośród ubogich. Jak jednak rozumieć dzisiaj człowieka ubogiego? Może on przecież doświadczać wymiaru ubóstwa materialnego, duchowego, czy emocjonalnego. W posłudze diakona stałego kluczowa jest także obecność i rola jego żony, a także kwestia uposażenia materialnego. Te i wiele innych zagadnień jest jeszcze przed nami.

Patrząc na to niewielkie doświadczenie obecności diakonów stałych w Kościele w Polsce, można odnieść wrażenie, że widać bardzo wyraźnie, że każdy z nas może realizować swoje powołanie w jakiś indywidualny sposób. Czy się to zmieni, gdy będzie nas więcej? Może tak, a może i nie. Przy braku gotowych wizji warto przyglądać się doświadczeniu, które spotykamy w innych krajach.

Podjęte w tym punkcie zagadnienie jest ogromnie ważne dla obecności stałego diakona w Polsce. Dlaczego? Ponieważ dotyka to jego tożsamości. Na ile uda się wejść w pewną nową jakość w patrzeniu na jego obecność, a na ile będziemy się mogli, czy chcieli tylko, odwoływać do utartych ścieżek. Tu dotykamy bardzo ważnej kwestii porównywania i oceny posługi diakona stałego w perspektywie posługi kapłanów. I nie chodzi tu tylko o ocenę, że jest ona gorsza czy lepsza, ale o coś zdecydowanie więcej. Mianowicie, na ile posługa kapłana będzie postrzegana jako bardziej godna i pełna. A możemy być pewni, że nie tylko sami diakoni, ale i wierni świeccy oraz kapłani szybko wyczują miejsce wyznaczone stałym diakonom w posłudze w Kościele.

* * *

Podsumowując powyższe myśli, chciałbym się odwołać, moim zdaniem, do fundamentalnej kwestii. Doświadczenie diakonatu stałego, a jeszcze bardziej pytania o obecność diakonów stałych w Kościele w Polsce, to do pewnego stopnia pytania o model Kościoła na poziomie diecezji i parafii. Jaki model chcemy urzeczywistniać my — diakoni stali? Jaki model urzeczywistniają ci, którzy posługują w nim obecnie, generalnie bez obecności stałych diakonów? Dla jakich posług czynimy w nim miejsce dla diakonów stałych, a dla jakich nie? W czym może pomóc obecność diakona stałego? Te i inne pytania warto postawić, aby czynić coraz głębszą refleksję nad obecnością diakonów stałych w Kościele w Polsce.